Wróżka — kmmgj

Kotek nie chce się ze mną bawić. Już nie będę go kochać, głaskać i przytulać. Dosyć tego, znajdę sobie inne, lepsze zajęcie.

*

Nudzę się bardzo. Nie wiem, co mam robić. Gdy mówię o tym Mamusi, to ona mówi żebym się czymś zajęła, bo ona teraz skraca Bartkowi spodnie. Gdybym wiedziała, czym się zająć, to już dawno bym to zrobiła.

*

Podchodzę cicho do Bartka. On mnie nie słyszy, bo ogląda bajkę.
Nagle z zaskoczenia dzióbię go palcem w żebra. On nic nie robi, udaje, że nic nie poczuł. To ja go jeszcze raz dziób, palcem w bok.
- Spadaj!

Odchodzę, ale tylko na chwilę. Poczekam, aż się odwróci i będzie oglądał bajkę, wtedy znowu go dzióbnę.

*

- Aaaa! Mamo on mnie bije!
Biegnę do Mamy i płaczę. Świnia! Nienawidzę go! Ja nie chcę mieć brata!
- Mamo! On mnie pobił!
Mama przytula mnie do siebie. Jeszcze nie mogę się uspokoić i chociaż próbuje przestać płakać, to co jakiś czas głośno chlipię.
- Bartek! Chodź tutaj!

Zaraz tu przyjdzie, Mamusia go nakrzyczy i dobrze, że go nakrzyczy.
- Bartek, co jej zrobiłeś? Dlaczego ją bijesz?
- Bo ona mnie dzióbie i mnie oszukuje.

Mamusia trzyma mnie na kolanach, a przed nami stoi Bartek. Ja dalej płaczę.
Już mnie tak nie boli, ale nie mogę powstrzymać płaczu i czasami jeszcze sobie przypominam, jak mnie wtedy bolało i znowu zaczynam głośno wyć.

- To, że cię oszukuje to nie znaczy, że masz prawo ją bić. To twoja młodsza siostra i powinieneś się nią opiekować.
Kiedy Mama nie widzi, to pokazuje Bartkowi język, ale on też nie widzi, bo cały czas gapi się na podłogę.
- A jak ona cię oszukała?
- Bo ona mówi, że umie przepowiadać przyszłość.
- Bo umiem! Nie oszukiwałam!

Łapię Mamusię za szyję i krzyczę jej do ucha. Mam się przecież czym pochwalić. Niewiele ludzi umie

przewidywać przyszłość.

Nie wiem, dlaczego Mamusia się śmieje.
- Jak to przepowiadać przyszłość? O co chodzi?
No to mówię Mamie, że z przewidywaniem przyszłości to chodzi o to, że ja najpierw wiem, co się wydarzy potem.
Mama mnie nie słucha. Mówi do Bartka, żeby to on jej opowiedział.
- Bo ja oglądałem bajkę, a ona przyszła i zaczęła mnie dziobać, a potem powiedziała, że przewiduje przyszłość. Ja jej mówiłem, że nie umie, albo żeby powiedziała, co się stanie, a ona powiedziała, że się pokłócimy i że potem będzie płakała.

*

-Chodź, chodź, kici kici. Koteczku chodź do mnie.

Na szczęście zdążyłam go złapać za tylnią łapę i wyciągnęłam go zza łóżka.
-Tylko ty mi zostałeś koteczku. Tylko ty mnie naprawdę kochasz.
Przytulam go mocno do siebie i głaszczę.
Mama jest podła. Jak mogła się tak ze mnie śmiać, ale to wszystko przez tego Bartka, świnię. To on tak opowiedział to wszystko mamie, że ona się ze mnie śmiała. Ja go kiedyś załatwię. Kiedyś to on będzie płakał.
Sadzam laleczki - Natalkę koło Oli, a po drugiej stronie Kasię i Dianę. Dianą jest Koteczek i znowu nie chce siedzieć spokojnie. Chyba znowu będę musiała go przywiązać do nogi od krzesła.

Nie wiem, dlaczego Mama się śmiała. Przecież ja naprawdę przewiduje przyszłość. Przecież wszystko, co powiedziałam się stało. Powiedziałam, że pokłócimy się z Bartkiem i się pokłóciliśmy. Powiedziałam, że będę płakać i płakałam. Nie rozumiem, o co Mamie chodzi.
- Kasiu, może ty wiesz, dlaczego Mama mówi, że nie przepowiadam przyszłości i się ze mnie śmieje?

Kasia nigdy nic nie mówi. Tak sobie myślę, że może ona kiedyś bardzo szybko jadła i połknęła język. Dziadzio mówił mi, że jak będę za szybko jeść, to mi też się tak stanie. Może Kasi się tak stało, pytam ją jednak zawsze, może kiedyś mi odpowie.
- A ty Natalko jak sądzisz?

Natalka mówi rzadko, a kiedy już się odezwie to mówi bardzo cicho, tak, że tylko ja słyszę. Teraz jednak, ona też nie chcę się odezwać.
- A ty Olka co powiesz?

Olka zawsze coś mówi, ale nigdy mądrze. Zresztą ona jest ruda i nie lubię jej. Jak zaczyna mówić to łapię ją za rękę i rzucam o grzejnik. Durna Olka nie będzie się mądrzyć. To, że Olka znowu wyląduje na grzejniku też przewidziałam. Wiedziałam, że tak się stanie.

Odkręcam Kasi główkę i wyjmuję z brzuszka szminkę. O tym, że ona jest tam w środku, też wiedziałam i wiedziałam, że ją wyjmę. Smaruję nią trochę po ustach, tak jak Mama, ale nie widzę, co namalowałam. Zaczynam, więc malować na ścianie, teraz wszystko wiedzę.
Nie wiem, dla czego Mama mi nie wierzy i się ze mnie śmieje.
- Dobra Diana, albo mi powiesz, dlaczego albo wylądujesz tam gdzie Olka.

Diana nic nie mówi, zresztą wcale się tego nie spodziewałam. Diana jest przecież kotem, a koty nie mówią. Odwiązuje, więc nóżkę Koteczka od krzesełka.
- Poczekaj!
To Natalka, w końcu zdecydowała się mówić. Natalka to najlepsza przyjaciółka Diany wiedziałam, że zacznie mówić.
- Mama się z ciebie śmiała, bo ty przepowiadasz przyszłość zwyczajną, a taką to każdy potrafi. Musisz przepowiadać taką, której nikt się nie będzie spodziewał.

*

- Jeżeli będziesz współpracował to nic ci się nie stanie.

Słyszałam jak tak mówił, taki pan z filmu. Tamten pan był wielki, silny i zły. Mama powiedziała, że nie mogą dalej oglądać tego filmu i że muszę iść spać.
- Współpracuj i leż spokojnie, a nic ci się nie zrobię.
Mówię tak jak w filmie i najpierw sklejam ręce. Zrobiłam to tak sprytnie, że nawet się nie obudził. Z nogami też nie było problemów, potem usta i dopiero wtedy się obudził. Zaczął się wiercić, musiałam go kopnąć w brzuch by się uspokoił. Skleiłam mu jeszcze ręce razem z tułowiem. Wygląda teraz jak mumia.
- Jeżeli będziesz współpracował to nic ci się nie stanie.

Nie wiedziałam jak go przenieść. Bartuś jest ciężki i sama nie dałabym rady go nieść, ale wymyśliłam fajny sposób. Rzuciłam go na kocyk, przykleiłam jego nogi do kocyka, złapałam za nogi i ciągnęłam. Czasami się trochę kręcił i szamotał, ale już się nauczyłam go uspokajać.
Kiedyś bawiłam się z Olką i Natalką w szpital. Natalka była pielęgniarką i tak samo ciągnęła Olkę, tylko, że na chusteczce. Ruda Olka nie wytrzymała i umarła zanim dotarła do szpitala.
Najgorzej było z Bartkiem, gdy ciągnęłam go przez schodki. Tylko trzy malutkie schodeczki, a on jęczał jak baba. Już myślałam, że nas ktoś usłyszy.

Schowałam go tam, gdzie Mama schowała prezenty na Mikołaja. Myślała, że nie wiem o tym miejscu, albo, że będę się bała tam wejść, bo są tam pająki i myszy, ale ja szybko znalazłam to miejsce. Dużo jest tu różnych starych gratów, można się tu prawie zgubić, ale ja szybko znalazłam to głupią rudą Olkę i ten fajny sterowany samochód dla Bartka.

Zaciągnęłam go jeszcze za półki z przetworami i przykleiłam go do jednej z nich, a potem przykryłam wielkim pudłem.

*

-Mamusiu, czemu ty nie wierzysz, że ja przepowiadam przyszłość?
Mama mnie nie słucha. Czuje, kiedy Mama tylko udaje, że mnie słucha.
- Mamo ty mnie nie słuchasz!
Mama płacze i chodzi w tą i z powrotem, już tak drugi dzień, wcale mnie nie słucha.
- Mamo, dlaczego tak płaczesz za Bartkiem, przecież masz jeszcze mnie.
Mama przytula mnie mocno do siebie. Bardzo mocno, ledwie łapie powietrze. Też płaczę razem z Mamą. Ona chce mi coś powiedzieć, ale gdy tylko otwiera usta to płacze jeszcze głośniej.
- Mamusiu pewnie nie wierzysz, że przepowiadam przyszłość, bo to, co przepowiadałam było zwyczajne, no nie?

Mamusia dalej nie mówi ani słowa. Ciągle płacze i tylko przyciska mnie do siebie. Mam już mokrą sukienkę od jej łez. To moja ulubiona sukienka, w kółeczka koloru takiego jak trawa.
- Ale Mamusiu ja przepowiadam też przyszłość niezwyczajną, taką, że nikt się nie spodziewa. Jestem jak Wróżka. Wiesz Mamusiu jestem jak prawdziwa Wróżka. Jesteś ze mnie zadowolona? Jestem lepsza od Bartka, no nie?

Mamusia trochę uspokoiła, ale dalej mnie nie słucha. Patrzy do przodu, nie na mnie. Patrzy się na ścianę, nie na mnie. Łapię ją za głowę i przechylam do mnie, żeby mnie widziała.
- Mamusiu ja jestem prawdziwą Wróżką! Ja znam przyszłość niezwyczajną! Ja wiem gdzie jest Bartek!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kmmgj, dodano 09.09.2008 11:03

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.